

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRACZKA

Piątek 3-go czerwca

№ 151

Zapowiedź rozwiązania

Reichstagu

Ogromne wrażenie wywołał w prasie za granicznej, paryskiej zwłaszcza wywiad, jakie go gen. Schleicher udzielił korespondentowi wielkiego dziennika duńskiego „Politiken”.

Według telegraficznej wiadomości dzisiejszych „Nowin Codziennych” gen. Schleicher między innymi oświadczył:

„Od roku 1918 Niemcy śpią. Teraz na stąpi okres, w którym Niemcy się przebudzą

Nowy rząd nie pójdzie na żadne eksperymenty inflacyjne, po pierwsze, a nie zapłać zagranicy ani grosza z tytułu spłat reparacyjnych, po drugie, mimo to do Lozanny pojedziemy, ale pojedziemy tylko po to, by kategorycznie zażądać skreślenia wszelkich długów wojenych.

Niemcy nie mogą płacić, to raz, a nie mogą płacić ze względów na sprawiedliwość powszechną to dwa. Dlatego spłaty reparacyjne muszą być skreślone jaknajszybciej. Lecz nawet, gdyby nie były skreślone, Niemcy nie zapłacą również”

„Nowiny Codzienne” podają otrzymane telegraficznie również głosy prasy paryskiej w odpowiedzi na to oświadczenie Schleichera

„Między innymi Bernus” w „Journal des Debats” pisze:

— Ci, co dziś obejmują rządy w Niemczech, dążą poprostu do zniszczenia Europy powojennej w czym idą im na rękę pacyfści wszelkiego autoramentu, ogarnięci prądkiem zaślepieniem.

W „Echo de Paris” Pertinax woła:

— Znajdujemy się obecnie wobec kraju, którego jedynym wyznaniem wiary jest siła fizyczna.

W „Action Francaise” Leon Daudet publikuje artykuł pt. „L'Heure Polonaise” („Gocina Polski”).

— Wskazówki posuwają się ku katastrofie, która będzie katastrofą całego świata — pisze Daudet. — Każdy, kto chce służyć sprawie pokoju winien natychmiast ogłosić swą solidarność z Polską niepodległą, albowiem, jeśli czynniki decydujące pozwolą na zniszczenie Polski w paszczy hjeny pruskiej, niezwłocznie potem nastąpi ruina całej Europy!”

BERLIN, 2,6
Von Papen miał wiele trudności z ułożeniem listy ministrów.

Niektóre wybitniejsze osobistości wyrzekły się udziału w rządzie, a m. in. dr Goerdeler i dr Joel. Ostatnie skład gabinetu przed

stawia się w sposób następujący

Sprawy wewnętrzne — von Geyl,
Reichswehra — gen von Schleicher
Gospodarstwo — dr Warmboldt
Rolnictwo, aprowizacja i komisariat
Marchji Wschodniej — baron Braun.
Poczta i komunikacja — hr Eltz Rubenach.

Pozostałe teki mają być obsadzone w dniu dzisiejszym, jako minister sprawiedliwości jest wymieniony bawarczyk dr Gurtner, jako minister spraw zagranicznych ambasador Neurath z Londynu, który rzekomo miał wyrazić zgodę.

Zagatkowo przedstawia się sprawa obsadzenia ministerstwa skarbu, Wybitniejsi fachowcy do których von Papen zwracał się w dniu wczorajszym, dali odpowiedzi odmowne, bądź wymijające

Brak uszanowania

BERLIN, 2,6

Sądząc z głosów prasy berlińskiej opozycja nie zdradza szacunku wobec nowego kanclerza i ewentualnych ministrów. Ton dzienników centrowych i socjalistycznych jest w dalszym ciągu agresywny. Domniemani ministrowie otrzymali przydomek „osobistości nieodpowiedzialnych”. Według „Vossische Ztg” Hindenburg skapitulował przed Hitlerem

Dzisiejszy „Vorwärts” zapowiada, że socjaliści postanowili wygrać wielką bitwę z reakcją

„Deutsche Allgemeine Zeitung” przewiduje wstrząsy wewnętrzne

Większość dzienników przypuszcza, że dekret o likwidacji hitlerowskich oddziałów szturmowych będzie cofnięty

Silny człowiek

LONDYN, 2,6

„Daily Telegraph” kreśli dziś życiorys gen von Schleichera jest to jakoby najsilniejsza osobistość w tworzącym się gabinecie niemieckim. Von Papen dał tylko nazwisko podczas gdy się pędzą będzie gen Schleicher który nada ton i stanie się głównym łącznikiem pomiędzy ministrami a prezydentem Hindenburgiem

Dziennik wyrzeka nadzieję, że gen Schleicher jest dość rozsądny by nie pozwolić sobie i towarzyszącej mu w szczytnie awantur europejskich

Charakteryzując von Papena „Daily Telegraph” nazywa go „przyjacielem katolików francuskich”

Rząd bez większości

BERLIN, 2,6

Frakcja socjalistyczna Reichstagu dokonała wczoraj obliczeń głosów jakie przypuszczalnie padną za i przeciw rządowi. Na 577 posłów przeciwko rządowi wypowie się około 320 a więc Papen nie otrzyma wotum zaufania

W kołach politycznych twierdzą że von Papen zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji wobec czego nie dopuści nawet do głosowania. Podobno rozmawia już na ten temat z Hindenburgiem który zgodził się na rozwiązanie Reichstagu

Otwarcie sesji parlamentu

japońskiego pod strażą 300 uzbrojonych policjantów

TOKIO, 2,6

W dniu wczorajszym cesarz otworzył nadzwyczajną sesję parlamentu.

Przed parlamentem i w samym gmachu podczas uroczystego aktu otwarcia sesji obecnych było 300 policjantów w pełnym rynsztunku.

Wobec ostatnich zamachów zarządzone specjalne środki ostrożności celem ochrony członków rządu.

Premjerowi Saito towarzyszyło w drodze do parlamentu kilkunastu uzbrojonych policjantów i agentów na motocyklach.

Parlament obradować będzie przez trzy tygodnie, przyczem zajmie się głównie sprawami finansowymi. W piątek premier Saito wygłosi przed izbą deklarację programową.

Nowy rząd francuski

Przypuszczalna lista ministrów

PARYZ 2 6

Nowy rząd francuski tworzy się w atmosferze spokoju i zaufania. W piątek Herriot przedstawi prezydentowi przyszłych ministrów. Przypuszczalnie skład gabinetu będzie następujący:

Premjer i minister spraw zagranicznych — Herriot

Sprawy wewnętrzne — Chautemps

Sprawiedliwość — Renault

Wojna — Painlevé

Marynarka — Sarrault

Polnictwo — Laurent-Eynac

Budżet — Palmade

Handel — Marchandau

Roboty Publiczne — Deladier

Praca — Abel Gardey

Polnictwo — Queuille

Poczta i telegraf — Bonnet

Nie ulega wątpliwości, że rząd będzie miał zapewnioną w parlamencie i senacie znaczną większość. Część centrum poprze gabinet Herriot'a by wzmocnić autorytet rządu wobec zagranicy.

Czy tego rodzaju większość da się dłużej utrzymać — zapytuje „Echo de Paris” —

pokaże najbliższa przyszłość. Jedno jest pewne, że Francja stanie w Lozannie jako naród dobrze zespolony.

PARYZ 2 6

Cała prasa omawia utworzenie nowego gabinetu. Rzeszy „Journal” zadaje pytanie, czy zagadnienie reperacji długów wojennych oraz uzdrowienia gospodarczego Europy może być skutecznie omawiane na konferencji lozańskiej tak długo, jak w Niemczech istnieje rząd, który odrzuca myśl pozytywnej współpracy. W tych warunkach sama idea konferencji lozańskiej stoi pod znakiem zapytania. W kołach anglo-amerykańskich powstała myśl zastąpienia konferencji lozańskiej przez nową konferencję międzynarodową w Londynie. Jednakże plan ten nie ma widoków powodzenia, ponieważ współpraca międzynarodowa jest niezbędnym warunkiem poprawy gospodarczej, a na dobrą wolę nowego gabinetu Rzeszy nie można liczyć.

„Aube” wyraża ubolewanie z powodu dotychczasowej polityki francuskiej, a w szczególności z powodu wizyty Laval'a i Brianda w Berlinie, która nie przyczyniła się wcale do zbliżenia francusko-niemieckiego.

kiego francusko-niemiecko-polskiego, które jakoby nie doszło do skutku, i protektorat nad antysowieckim związkiem obrony zachodniej kultury.

Pismo pociesza się myślą, że właściwym celem nowego rządu niemieckiego będzie rozwiązanie Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów.

Gabinet von Papena pismo określa jako gabinet wielkich magnatów ziemskich.

Odczyt dr. St. Czajkowskiego

Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w dniu 3-go czerwca (piątek) o godz. 8-ej wieczorem p. dr. St. Czajkowski wygłosi drugi odczyt n. t. „Znaczenie Paszala i jego zagadnienia stawiane społeczeństwu chrześcijańskiemu”.

Osoba prelegenta oraz sam temat zapowiadają liczny udział społeczeństwa łódzkiego na odczycie.

Najelegantsza pani na plaży i na letnisku

Każda pani wyjeżdżająca na letnisko, do zdrojowiska, w góry czy nad morze powinna dbać o to, by strojami swojemi osiągnąć maximum elegancji. Cel ten uda się jej osiągnąć z łatwością, zakupując wszelkie swoje zapotrzebowanie w jedynym mieście naszym domu towarowym „Konsum” przy Widz. Manufakturze (Rokicińska 54) dojazd tramwajami 10 i 16) który poleca na wywczasie letnie wszelkiego rodzaju towary kolorowe, gładkie, białe i drukowane na sukienki, bluzeczki, szlafroczy, pyjamy, oraz wytworne i najelegantsze kostiumy i płaszcze kąpielowe, niezbędne na plaży.

„Konsum” poleca także wielki wybór leżaków i wygodnych foteli leśnych.

Wszystkie te towary sprzedaje „Konsum” w zrozumieniu ciężkiej sytuacji finansowej Łódzian po niespotykane niskie ceny. Najelegantszemi więc kobietami na plaży, na letnisku, na deptaku, na wycieczce będą panie ubrane w towary zakupionych w „KONSUMIE” przy Widzewskiej Manufakturze.

Teatr i sztuka

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY.

W porozumieniu z Kierownictwem Szkolnym Kierownictwo Teatru Miejskiego urządza dziś w piątek o godz. 7 wiecz. przedstawienie dla młodzieży, wystawiając arcydzieło Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” w wykonaniu najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego. Reżyserował Jerzy Woskowski. Słowo wstępne wypowie H. Szletyński.

DWA ROZEGNALNE WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO.

W sobotę i w niedzielę wiecz. żegna Łódź znakomity artysta Jerzy Leszczyński, który święcił olbrzymi sukces w sensacyjnej komedji Verneuil'a „Bank Nemo”. Będą to bezwzględnie dwa ostatnie występy tego świetnego aktora.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ruchome oszalowania, umożliwiające odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody, sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie, okłaskując gorąco sportową, arcywesołą komedję W. Smólskiego „Błędny Bokser” i jej brawurowych wykonawców.

Tajemnicze wypadki w Irlandji

Londyn, 2. 6.

Społeczeństwo angielskie dowiedziało się dziś z krótkich notatek w dziennikach o wypłynięciu floty wojennej na pełne morze. Jakkolwiek admiralicja upozorowała opuszczenie portów przez okręty manewrami, tłumaczenie to nie znalazło wiary z kilku powodów.

Przedewszystkiem manewry nie były zapowiedziane. Powtórnie admiralicja cofnęła wczoraj wszystkie urlopy, przyznane oficerom i szeregowcom marynarki wojennej. Potrzebie z Portsmouth i z Devenport wypłynęły dziś w nocy krążowniki w asyście torpedowców i kontrtorpedowców. Wyjazd nastąpił nagle i był otoczony najgłębszą tajemnicą. Wiadomo tylko, że niektóre jednostki bojowe znajdowały się pod parą od 24 godzin.

Flota, podzielona na flotyle, rozpoczęła patrolowanie kanału La Manche i oceanu Atlantyckiego na wschód od Irlandji. Jedna flotyla torpedowców zdążyła do kanału św. Jerzego, by znaleźć się na morzu Irlandzkim.

Pomimo wysiłków w celu utrzymania tajemnicy, do wiadomości publicznej przedostały się szczegóły, dotyczące akcji floty. Podobno de Valera przygotował zamach na Ulster. Zmobilizowane oddziały wojskowe armji irlandzkiej oczekują na rozkaz wymarszu w miejscowościach Clones, Dundalle, Cartingford i Kingston.

De Valera oczekuje jedynie na broń i amunicję. Wywiad angielski zebrał informacje, że z kilku portów kontynentu europejskiego wypłynęły okręty z transportami broni. Flota angielska wyruszyła w tym właśnie celu, by przeszkodzić kontrabandzie wojennej.

Ruchem kieruje osobiście de Valera, a fundusze na zamach zebrała partja republikańska w Stanach Zjednoczonych.

Konferencja za konferencją

Wyniki zapowiadają się bardzo miernie

Londyn, 2. 6.

„Times” donosi, że sir Simon odbył rozmowę z ambasadorami Francji i Włoch w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej. Rokowania nie wyszły jeszcze ze stadium przedwstępnego i zaproszenia nie będą rozesłane, dopóki wszystkie zainteresowane mocarstwa nie uznają odbycia konferencji za wskazane. Zwołanie międzynarodowej konferencji gospodarczej wywrze wielki wpływ na konferencję lozańską.

„Daily Telegraph” zaznacza, że konferencja lozańska będzie miała charakter ściśle formalny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jedynym rezultatem obrad lozańskich będzie przedłużenie moratorium dla Niemiec o 6 miesięcy.

Z Waszyngtonu donoszą, że przewodniczącym delegacji amerykańskiej na ewentualną konferencję gospodarczą będzie Owen Young.

Koła amerykańskie nie chcą się zgodzić na junctim pomiędzy konferencją gospodarczą a konferencją lozańską.

Sowieckie obawy o Rapallo

MOSKWA, 2,6

Komentując misję tworzenia gabinetu przez von Papena, „Izwestja” nazywają go otwartym czynnym wrogiem Rapallo.

Pismo pomawia von Papena o autorstwo rzekomego projektu trójprzymierza antysowieckiego.

Komunikat

Towarzystwo „Rozwój” Zycia Narodowego w Polsce, zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że zebranie odbędzie się w dniu 3.VI. rb. t. w piątek o godz. 7.30 wiecz. połączone z referatem, ul. Andrzeja 34, par. 10.

IGRASZKI Z OGNIEM.

Gdy w Europie się kłębi -Jaka jest czujność sanacji? -Zachciewa im się nagle rewolucji: - Dla kogo ta robota?

W czasie, gdy w Europie a właściwie na całym świecie nagromadziło się tyle materiałów palnych, iż o wybuch nie trudno, i kiedy czujność naszego społeczeństwa ze względu przede wszystkim na ostatnie alarmy niemieckie winna być zaostrzona, — w obozie sanacyjnym dzieją się rzeczy które świadczą, że w tej rządzącej niestety dzisiaj w Polsce partji następuje zanik czujności, i wielkie osłabienie nerwów.

Oto lewica sanacji, złożona z grupy „Przełomu” i kilku skłóconych między sobą odłamów socjalistycznych obecnie, w sześć lat po zamachu majowym, wywieźła sztandar rewolucji społecznej, dowodząc, że taki był właśnie cel przewrotu w maju 1926 roku, a raczej, że w imię tego celu robotnicza ludność Warszawy zamach poparła i zapewniła mu powodzenie. Radykali sanacyjni irytują się na pułkowników, że ci zbyt rzekomo ulegają sfarom gospodarczym, zgrupowanym w Związku ziemian i Lewiatanie. „Przełom” nie szczędzi gorzkich słów p. Sławkowi za jego ciągle wzywianie do „ofiary” wyszydza hasło „przetrwania”, rzucone w swoim czasie z trybuny sejmowej przez przedstawicieli Rządu. Zdaniem rewolucjonistów sanacyjnych obecny kryzys powinien być wyzyskany dla przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w kierunku, zbliżonym do tego, co się dzieje w Sowietach. Publicyści tego odłamu wychwalają „piątyletkę” i radosną twórczość a społeczeństwu polskiemu stawiają za wzór chłopów i robotników rosyjskich, którzy „Własnymi siłami” potrafili u siebie przeprowadzić „Wielką Społeczną” (rewolucję).

Musimy tu podkreślić moment bardzo charakterystyczny. Przed kilku dniami odbyła się konferencja Centralnej Komisji klasowych związków zawodowych, które — jak wiadomo — podlegają ideowemu i organizacyjnemu kierownictwu PPS. Uchwały tej konferencji, jakkolwiek utrzymane w duchu czysto socjalistycznym, wykazują o wiele więcej poczucia odpowiedzialności i opanowania nerwów, aniżeli rozmaite wystąpienia pewnych czynników sanacyjnych. Socjaliści z pod znaku PPS, chociaż są w opozycji przeciw Rządowi, nie igrają lekkomyślnie hasłem rewolucji społecznej w duchu bolszewickim. Robią to natomiast grupy prorządowe, mające ambicję kierowania całym obozem sanacyjnym.

Igraszki te jednakże nie są szczere — pisze „Lech” — Świadczy o tem fakt, że hasło rewolucji społecznej podjęte zostało dopiero w czwartym roku kryzysu, kiedy zawiodły inne plany zwalczania go. Ci którzy dzisiaj zachwycają się rewolucją bolszewicką przed laty propagowali w ten sam sposób rewolucję ustrojową, doradzając „strzaskanie” Sejmu i „oktrojowanie” nowej Konstytucji. — Wszystko to razem jest ordynarną demagogią, której celem jest podtrzymanie wpływów sanacji na masę.

Po wyborach z r. 1930, kiedy zarysowała się możliwość przeprowadzenia zmiany

Konstytucji w drodze prawa, srodzy „rewolucjonisci” umilkli. Prostu przepędzono ich do kąta i kazano siedzieć cicho. I teraz trzeba zrobić to samo.

Społeczeństwo na lep tych rewolucyjnych poduszczeń sanacyjnych demagogów nie pójdzie z całą pewnością, bo ma ono dziś zaufanie jedynie do opozycji i od niej spo-

dziewa się naprawy sytuacji w Polsce. Sako da jeno, że właśnie w chwili obecnej sanacyjni rewolucjonisci tak igrają z ogniem, kiedy grunt w świecie jest całkowicie podmieniony. Na czyj pożytek robiona jest ta szalona gra w szeregach sanacji? Komu służą ci „rewolucjonisci”?

Rzeczywista rzeczywistość

Mosć bez rzeki — naczelny lekarz — bez szpitala.

Na szosie Lublin — Chełm, niedaleko, osady Piaski znajduje się niebywała osobliwość: mosć bez rzeki! I to nie byle mosćek a most arkadowy, betonowy z klinkierowanymi podjazdami, mosć który kosztował około czterystu tysięcy złotych. Pod mostem tym przechodzi wprawdzie jakiś rów, szerokości około półtora metra, a głęboki może nieco więcej niż pięćdziesiąt centymetrów, ale rozuwu tego żadną miarą nietylko za rzekę, ale nawet za rzeczulkę uznać nie można.

Specjaliści twierdzą, że wystarczyłyby ze dwie większej średnicy rury betonowe.

Poco więc ten mosć?

Kursuje jeszcze stara anegdota o kandydacie na posła, który pomyliwszy się co do okolicy w której przemawiał, wystąpił na zebraniu przedwyborczym z obietnicą

— Zbuduję wam tu mosć!

— A kiedy proszę łaski pana, my tu rzeki nie mamy!

— Nic nie szkodzi — zrobię wam i rzekę!

Dziś takich obietnic nie rzucają kandydaci na posłów. Ależ nadto wiadomo wszystkim wyborcom że posłowie nic im nie mogą przeprowadzić. Nie dać Naniet — nie pozwolić zabrać, też nie mogą! Więc może to jakaś władza „miarodajna” w odpowiednich okolicznościach rzuciła taką samą obietnicę

— Wybudujemy wam mosć!

I co najdziwniejsze obietnicy tej dotrzymać ma mosć, mosć jest zupełnie niepotrzebny w tych rozmiarach i takim nakładem budowania

A że rzeki niema — to już siła wyższa. Czy i rzeka była obietnicą? Może. Nie wiadomo. W każdym razie w lubelskiem zmieniono dawne przysłowie. Nie mówi się już

„Potrzebny jak dziura w moście”

Tylko:

„Potrzebny jak mosć pod Piaskami”!

Coraz częściej spotyka się jeżdżąc po Polsce, niedokończone gmachy mostów drogi. Są to — nowoczesne ruiny Pomniki „radosnej twórczości” której nie brakło rozpedu a zabrakło środków.

Przejeżdżając szosą lubelską do Chełma zauważymy kompleks niedokończonych gmachów. Gmachy te to była rosyjska gubernia urząd gubernialny staraniem osławionego Elejusza tam ufundowane. Nasze władze postanowiły zużytkować go na szpital dla umysłowo chorych. Habent sua taeta., budynki urzędu gubernialnego Eulogjusza!

Postanowiono skonstruować związek zainteresowanych województw. Obłożono sejmiki powiatowe odpowiednią haraczem

Wyasygnowano subsydjum rządowe. Sporządzono plany uwzględniające najnowocześniejsze wymagania stawiane tego rodzaju budowlom zaczęto roboty i... zatrzymano je. Rozpęd był, funduszy nie starczyło. Szpital jest nieczynny jakkolwiek potrzeba jego bardzo daje się odczuwać. Czeka lepszych czasów Czeka już kilka lat.

5mczasem są tylko mury zewnętrzne i dyrektor szpitala. Po co dyrektor? To już jest tajemnicą ośnośnych władz.

Faktem jest, że dyrektor ten od kilku lat pobiera pensję, oczywiście oostosowaną do jego wysokiego urzędu lekarza naczelnego i dyrektora i czeka. Bierze pensję za czkanie na lepsze czasy na wznowienie „radosnej twórczości”. Dobrze i to.

Cała Polska odwrotnie płaci i płaci i też czeka na lepsze czasy ale — na zakończenie ostateczne „radosnej twórczości”

Uroczysty obchód 15-lecia powstania Armji Polskiej we Francji.

Z inicjatywy Związku Hailerczyków powstał specjalny Komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie uroczystego obchodu 15-lecia powstania Armji Polskiej we Francji. Prace tego Komitetu są już w pełnym biegu gdyż uroczystość odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 5-go czerwca b. r. rozpocznie się o godz. 10-ej rano w katedrze Sw. Stanisława Kostki nabożeństwem, celebrowanym przez J. E. Ks. biskupa Dr. W. Tymia nieckiego poczem, po nabożeństwie będzie złożony wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, a następnie pochód przez miasto wszystkich organizacji biorących udział w tej czystości pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie po złożeniu wienca, nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 8-ej w sali Rady Miejskiej Pomorska 16 odbędzie się uroczysta akademja — przemówienia Plk szt gen s s D-ra I Medelskiego i Mjr w s s W Giżyckiego częścią koncertowa w wykonaniu Wyższej Szkoły Muzycznej H. Kijewskiej i Tow. Spiewaczego „Lutnia”

Ciekawostki samolotów w powietrzu.

Major angielski J. C. Eavage, dokonał niezwyklego wynalazku; uplotł sieć, w której będą grzęzły jak muchy w pajęczynie, nieprzyjacielskie aeroplany.

Major J. C. Savage wsławił się swego czasu przez wynalazek „pisania na niebie”. Zkolei postanowił on spróbować czyby mu się nie udało pisać na niebie nietylko w dzień dy mem z lecącego aeroplanu, ale także nocą i bez aeroplanu.

W tym celu zbudował specjalny aparat projekcyjny i po długich doszedł do tego, że może umieszczać na niebie napisy liczące aż do dwudziestu słów literami zupełnie wyraźnymi i nie ginącymi.

Przy pomocy jego aparatu w mglistym powietrzu np. w atmosferze londyńskiej, można budować formalne place ze światła, ale można też poczynać rzeczcz o wiele donioślejsze, mianowicie unieszkodliwiać w razie wojny, nocne napady bombowe aeroplanów nieprzyjacielskich.

Major Savage, pracując nad swoim aparatem, doszedł do zupełnie nowych zastosowań wiedzy optycznej i jest w stanie rzucać w przestrzeń za pomocą swego aparatu, coś

w rodzaju siatki, tworzącej prawdziwą koronkę z linii świetlnych tak delikatnych, że w czystym powietrzu nie zwracają uwagi załogi lecącego aeroplanu.

Dopiero w zetknięciu się z jakimś przedmiotem nieprzezroczystym w powietrzu, a więc z chmurą albo aeroplanem okazuje się, że ta siatka, tworząca szereg kwadracików poprzecinanych czterema liniami, jest potężnym światłem, rzucanym przez elektryczną lampę o sile 3 miliardów świec.

W zetknięciu się z tą niematerialną pajęczyną aeroplan w jednej chwili rozbłyśka się gwałtownie jakgdyby się palił żywcem ogień a ponieważ siatka ma odpowiednik w aparacie projekcyjnym więc w mgnieniu oka ma się oznaczone dokładnie położenie i wysokość wlotu aeroplanu, który w sekundę potem może być stracony precyzyjnym strzałem dział zenitowych.

Aparat majora Savage wypróbowany został już na wysokości 5 000 metrów i jest tak skonstruowany, że dla aeroplanów jest poprostu niepodobiestwem uniknięcia jego badawczej sieci.

Jad pszczoł jako lekarstwo.

Reumatyzm jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą. Co szósty człowiek niemal cierpi w większym lub mniejszym stopniu na reumatyzm. Nic więc dziwnego, że od wieków szuka się skutecznego lekarstwa na tę chorobę i, że co pewien czas pojawiają się jakieś nowe specyfiki, z reguły jednak mało skuteczne.

Od dawna stosowano także ukłucia pszczoł, jako rzekomo bardzo skutecznego środka na bóle reumatyczne. Ta metoda leczenia opierała się na spostrzeżeniu, że pszczoły, narażeni często na ukłucia pszczoł, nigdy prawie nie chorują na reumatyzm, a jeżeli chorowali, — to w zawodzie pszczelarstwie doznali znacznej ulgi w cierpieniach lub nawet całkowitego wyleczenia.

Jeszcze w roku 1888 pewien lekarz opublikował obszerną broszurę, w której przedstawił wspaniałe wyniki przeprowadzonych przez siebie kuracji pszczelnych przy cierpieniach reumatycznych. Z tych opisów wynikało, że w niektórych ciężkich przypadkach reumatyzmu aplikował choremu do 15.000 ukłuć pszczoł i w rezultacie przychodziło do pomyślnego wyniku leczenia. Prócz tego, kuracje takie miały radykalnie usuwać wady kłapy sercowej, występujące często przy reumatyzmie.

Od tego czasu metoda ta zyskała szerokie uznanie i przyjęta została do t. zw. lecznictwa przyrodniczego. Wśród lekarzy jednakże nigdy nie zdołała się rozpowszechnić prawdopodobnie ze względu na wielkie trudności, połączone z jej stosowaniem. Nie wszędzie bowiem ma się pod ręką pasieki z nieograniczoną ilością pszczoł (pszczoła po ukłucie ginie), a ponadto jest to kuracja niesłychanie bolesna.

Ostatnio jednakże udało się jad pszczeli wytworzyć sztucznie, sposobem chemicznym skutkiem czego zainteresowanie świata lekarskiego dla tej metody leczenia reumatyzmu znacznie się ożywiło. Kuracja polega więc obecnie na zastrzykiwaniu jadu pszczelego pod skórę i jest coraz szerzej stosowana.

Próby, przeprowadzone w poradni reumatycznej w Berlinie, dały całkiem zadawalające wyniki, stwierdzono jednakże, iż niektórzy ludzie odznaczający się szczególniejszą nadwrażliwością na jad pszczeli i mrówczy, nie znoszą tych zastrzyków. U takich ludzi podobnie jak i u gruźlików stosowanie tego lekarstwa na bóle reumatyczne jest więc nie możliwe.

„Zrodziłem się dla polityki” Masaryk jako człowiek i polityk.

W pełni świeżości fizycznej i duchowej prezydent Czechosłowacji T. G. Masaryk obchodził w b. roku 82 rocznicę swych urodzin.

O T. G. Masaryku pisać się dużo. Jego naukowej literackiej, politycznej i ludzkiej dzieło jest przedmiotem studjów szeregu uczonych i publicystów.

Najciekawsze są jednak poglądy prezydenta Masaryka na samego siebie. Wtęle ciekawych myśli objaśniających swą działalność wypowiedział przed znanym powieściopisarzem czechosłowackim Karolem Czajkiem. Z rozmów prezydenta Masaryka z Karolem Czajkiem przytaczamy z okazji 82 rocznicy tego wielkiego męża stanu kilka zajmujących zdań o jego stosunku do polityki.

— Polityka zajmowała mnie zawsze — powiedział T. G. Masaryk. — Najpierw zajmo-

wałem się polityką tylko teoretycznie, już Platon swym filozofowaniem o polityce mnie zaciekawił, a kiedy począłem studjować socjologię, co ipso napotkałem na problemy polityczne.

Zaciekawiło mnie również gospodarstwo narodowe: we Wiedniu słuchałem Mengera, w Lipsku Roschera, a jako słuchacz uniwersytecki zagłębiałem się w drugim wydaniu „Kapitału” Marksa.

Oczywiście, że zawsze reagowałem na wypadki polityczne.

Już jako student napisałem swe pierwsze artykuły do „Moravske Orlice”, w których występowałem przeciwko biernym polityce. We Wiedniu chodziłem na dworzec kolejowy, aby zobaczyć czestych posłów przybywających do parlamentu. Wówczas stałe śledziłem walkę

Czechów z Niemcami i już wówczas zrozumiałem, że jest to walka właściwie z Austrią. Mój stosunek do Austrii był dosyć negatywny.

W polityce interesował T. G. Masaryk zawsze socjalizm.

— W ostatnim dziesiątku lat ub. wieku stykałem się z socjalizmem praktycznie, uczyłem się o socjalizmie między robotników i wygłaszałem dla nich odczyty. W czasie strajku w Pradze i Kladnie (kopalnie węgla) zorganizowałem kursa odczytów, na których sam wykladałem: chodziło mi o to, aby robotnicy nie myśleli tylko o głodzie i nędzy. Stejnora i innych nakłoniłem do założenia „Akademii Robotniczej” w której mogliby się kształcić robotnicy i ich dziennikarze.

W czasie kampanji o powszechne prawo głosowania — było to w roku 1905 — przemawiałem na wiecu ługowym na placu Seno-waźnym w Pradze i z żoną brałem udział w pochodzie demonstracyjnym; już przedtem mówiono i pisano o mnie, że jestem socjalistą. Wówczas słowo socjalizm było dla burżuazji i inteligencji straszakiem. Przyjmowałem socjalizm, który poniekąd zgadzał się z programem ludzkosci: marksizmu nie podzielałem i z krótki tej zrodziła się moja „Kwestja społeczna”.

Mój socjalizm, to miłość bliźniego, poczucie ludzkości. Życzę sobie, aby nie było nędzy, aby wszyscy ludzie żyli z pracy i w pracy, aby każdy dla siebie miał dosyć miejsca, albo room — jak mówią Amerykanie. Jeśli to jest socjalizm, to z nim się zgadzam. (Niestety).

W równość — bezwzględna równość — nie wierzę: wśród gwiazd i wśród ludzi niema równości. Zawsze były i będą jednostki, które swym talentem i zbiegiem niekontrolowanych okoliczności potrafią więcej zdziałać i więcej osiągnąć; pomiędzy ludźmi zawsze hierarchja.

Ale hierarchja oznacza porządek, organizację, karność, kierowanie i posłuszeństwo, a nie wykorzystywanie człowieka przed człowiekiem. Nie podzielałem więc komunizmu.

O T. G. Masaryku mówi się jako o polityku-realiste. O swym realizmie Masaryk wyraził się następująco:

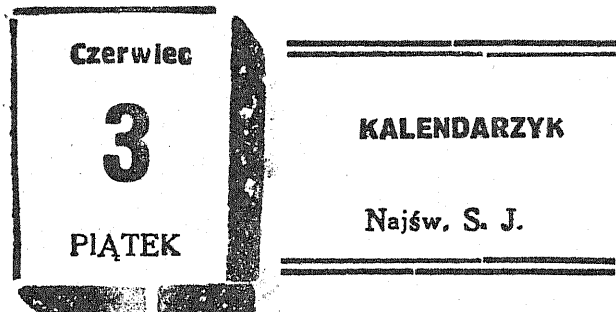
„Tak, jest, jestem realista, jak mówią, ale lubię romantyzm. Nie widzę w tym sprzeczności. Dla mnie osobiscie najbliższą była poezja romantyczna: Macha, Puszkina, Musea, Byrona.

Polityka ma w sobie pierwiastek poezji, ma w sobie tyle poezji, ile w niej znajduje się twórczości. Myślę, że możemy swoje życie i życie bliźnich do pewnego stopnia świadomie ukształtować i komponować, że życie może i powinno się tworzyć, życie samo jest dramatem, tak jak np. Shakespeare’a jest życiem. A co innego jest polityka, prawdziwa polityka niż świadome forsowanie ludzi, niż kształtowanie faktycznego życia.

I w polityce chodzi o równowagę rozumu i uczucia.

I chociaż chodzi najbardziej wzruszająca sytuację polityczną, musimy rozważać i kombinować co i jak czynić, na co możemy liczyć to musi być ściśle jak matematyka, uczucie nie śmie mylić w rozważaniach i przypuszczeniach. Ale cel, ideał nie stanowi tylko rozum ale zależnie od swego celu możemy sytuację zmienić, włożyć do niej coś nowego, co własnego. To jest tworzenie, to jest poezja życiowa.





Zjazd Powiatowy Młodych w Łodzi

W dniu 29 bm. odbył się Zjazd Powiatowy Młodych w Łodzi. — Kto zna stosunki łódzkie, zdumiony był ujrawszy taką ilość Młodych.

Miarowy krok, wspaniała postawa, karność zadziwiła wszystkich. — O godzinie 8.30 w lokalu Klubu Sport. Prac. „Zjedn. Zakł. Przem. Scheiblera i Gromana” odbyła się zbiórka placówek.

Po odebraniu raportu przez przewodniczącego Dziel. Warszawskiej adw. Rossmanna, Młodzi w sile 7 kompanii męskich i 1 żeńskiej poprzedzeni przez orkiestrę, poczty sztandarowe: Hallerczyków, Stronnicwa Narodowego, i inni ruszyli do katedry.

Ołbrzymi transparent z napisem „Obóz Wielkiej Polski” i miecze otwierały pochód (tuż niesiono wieńce mające być złożone na płycie ku czci „Niezanego Żołnierza” i pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

Po uroczystym nabożeństwie i podniosłym kazaniu, karne szeregi Młodych stanęły na placu katedralnym wokół płyty ku czci „Niezanego Żołnierza”, gdzie przy dźwiękach „Hymnu Młodych” złożono wieńce z napisem: „Niezanemu Bohaterowi — Młodzi w dniu Zjazdu Powiatowego”, poczem przy dźwiękach orkiestry oddziały ruszyły na Plac Wolności. Cała trasa gęsto zastawiona posterunkami policyjnymi, tłumy ludności zajęły chodniki. — Na Placu Wolności policja z trudem utrzymała porządek, w okół pomnika na jezdni stanęli Młodzi, pod cokołem poczty sztandarowej i delegacje stowarzyszeń i korporacji — Orkiestra gra „Hymn Młodych” i „Hymn Narodowy”, złożony zostaje wieńce i z setek pierś Młodych rozlega się potężnie „Hymn Młodych”.

O godzinie 13-ej jedna z największych sal łódzkich Klubu Prac. Zakł. Przem. „K. Scheiblera i L. Gromana” wypełniona po brzegi tłumem Młodych i przedstawicielami starszego społeczeństwa.

Na pięknie przystrojonej estradzie zajęli miejsca: posłowie: Berozowski, Dzierżawski, kol. red. Jan Mosdorf, Przew. Dz. Warsz. adw. Rossmann i kier. Pow. Wydz. Młodych inż. Marjan Kruażyż, każde z przemówień nagrodzone było spontanicznymi oklaskami.

Następuje dekoracja „Mieczami Chrobrego” 60 kandydatów, młodzi składają uroczyste przyrzeczenie, u wielu o becnych zwłaszcza starszych widać łzy w oczach.

Po skończonych obradach w ogrodzie za siadło do stołów przeszło 300 Młodych z placówek zamiejskich i gości.

Zjazd wywarł nie tylko na obecnych ale i w mieście olbrzymie wrażenie stwierdzając, że Ruch Młodych zatacza coraz szersze kręgi.

(a) We wsi Zagaje powiatu Kaliskiego miała miejsce krwawa rozprawa, w wyniku której poniósł śmierć miejscowy gospodarz Roman Furgalski, a brat jego Stanisław ciężko ranny został przewiezony do szpitala.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Między Furgalskim a sąsiadem ich Antonim Wójcikiem trwał od dłuższego czasu spór, który ostatecznie zaognił się do tego stopnia, że kilkakrotnie miały miejsce krwawe bójkę w czasie których Furgalscy zbiorowymi siłami pobili dotkliwie Wójcika.

Ten zaprzysiągł zemste, zaczął się w ro-

wie i oddał do powracających z zabawy w sąsiedniej wsi, szereg strzałów rewolweru.

Roman Furgalski trafiony w głowę i klatkę piersiową zmarł w kilka minut. Stanisław Furgalski natomiast odniósł ranę postrzałową brzuchą i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Kaliszu.

Równocześnie powiadomiona policja zatrzymała Wójcika i osadziła w więzieniu. Dochodzenie przeciwko zabójcy prowadzone jest w trybie doraźnym.

Rozrzutna gospodarka samorządu m. Wielunia

(a) Od pewnego czasu do władz wojewódzkich poczęły napływać memorjały i protesty ludności miasta Wielunia wskazujące na rozrzutną i niewłaściwą gospodarkę burmistrza i ławników, którzy spowodowali wielkie zadłużenie.

Na skutek tego do Wielunia wysłano Inspektora samorządowego urzędu wojewódzkiego, który przeprowadził szczegółową lustrację i wyniki przedstawił panu wojewodzie Jaszczoltowi.

Wobec tego że w toku lustracji stwierdzono rzeczywiście wadliwość gospodarki byłego sekretarza m. Konstantynowa, a burmistrza Wielunia, Stefana Groblewskiego, Woje-

woda Jaszczolt wydał polecenie Staroście wieluńskiemu panu Kaczorowskiemu aby na tychmiast burmistrza Groblewskiego oraz dwóch ławników, a mianowicie Rozmarynowskiego i Berkowicza złożyć z urzędowania.

Równocześnie władze nadzorcze powierzyły sprawowanie funkcji burmistrza ławnikowi Józefowi Jędrzejowskiemu, przeciwko któremu nie ujawniono żadnych zarzutów, do czasu wybrania nowego burmistrza i ławników przez radę miejską.

Wybory burmistrza odbędą się w przyszłym tygodniu. Należy zaznaczyć, że wskutek wadliwej gospodarki samorządu m. Wielunia zostało mocno zadłużone.

RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dziecinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Niezwykły apetyt pana Arona

(a) Dnia 21 kwietnia rb. z wozu należącego do firmy Braci Keilich w Łodzi, przy ulicy Orlej nieujawniony sprawca skradł 5 beczek piwa.

Kradzieży dokonano na ulicy Łagiewnickiej w chwili gdy woźnica i ekspedjent zajęci byli wynoszeniem antalków i skrzyń z piwem.

Poszkodowana f. obliczyła poniesione straty w piwie na 50 zł, zaś w antalkach na 80 zł.

Niezwłocznie wszczęte poszukiwania doprowadziły do wykrycia złodzieja i piwa, z którego jednak pokaźnej ilości nie było.

Piwo znajdowało się u Arona Gerszonowicza, który wprawdzie nie przyznał się do kradzieży wyjaśniając, że kupił piwo od niezanego mu bliżej osobnika, lecz mimo to został zatrzymany, albowiem znany był już z poprzednich występów złodziejskich.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kuźnickiego rozpoznawał sprawę Gerszonowicza. Po na radzie Sąd ogłosił wyrok mocą którego Aron

Gerszonowicz skazany został na 3 miesiące więzienia.



Wpływ księżyca na życie

Profesor Coliege de France, M. Ch. Cadeot, przedstawił na zebraniu naukowym referat z którego treści wynika iż przesady ludowe o wpływie księżyca na pewne przejawy życiowe nie są pozbawione słuszności.

Jak twierdzi prof. Cadeot ataki epileptyczne u ludzi, rozwiązanie ciąży u zwierząt znajdują się w związku z daną fazą księżycową.

Niektóre rodzaje ryb i fauny morskiej reagują na okresy odpływu.

Zdaniem prof. Cadeot wpływ faz księżycowych odczuwany jest tak samo, jak wpływ zmian ciśnienia barometrycznego, ale ogranicza się do stworzeń specjalnie czułych na te zjawiska.

Spaliła się sama na stosie.

Samobójstwo kobiety która chciała mieć dziecko

Straszna śmiercią samobójczą zginęła młoda żona urzędnika francuskiej miejscowości Ville-Neuve Saint. Georges 24-letnia p. Tiercelin.

W gęstym lesie, otaczającym miejscowość Yorres, znaleziono onegdaj nagie zwłoki młodej kobiety, leżące na wielkim stosie spalonych konarów i gałęzi.

Obok zwłok wisiały na gałęzi suknie samobójczynie, która przed dokonaniem strasznego czynu ułożyła własnymi rękami stos ofiarny, potem rozebrała się do naga i ułożywszy się na stosie podpaliła go. Wskutek strasznego męczarni samobójczynie straciła prawdopodobnie po pewnym czasie przytomność i spaliła się.

Zawiadomiony o wypadku mąż samobójczynie oświadczył, że żona jego cierpiała od

dnieższego czasu na neurastenję. Małżonkowie żyli szczęśliwie ale pani Tiercelin skarżyła się nieustannie że nie ma dziecka.

Przed kilku dniami wstała wcześniej rano ogromnie zdenerwowana i wśród płaczu oświadczyła, że chce pojechać do Orleanu, aby odwiedzić swoich krewnych.

Mąż, nie przeczuwając nic złego, zgodził się. Kiedy od trzech dni nie dawała o sobie znaku życia, pojechał do Orleanu aby ją szukać. Dopiero po powrocie dowiedział się strasnej prawdy.

Policja wyklucza możliwość zabójstwa, gdyż wszystkie poszlaki wskazują na samobójstwo.

Co można zrobić dla zdrowia nie ponosząc żadnych kosztów

1. Oddychać świeżym powietrzem, co nie kosztuje drożej niż dusić się w źle przewietrzonych lokalach.

2. Człowiek nie umiera lecz zabija się tem, zatrąwa się powoli. Złe powietrze to wolno sączący się fosgen.

3. Do dobrego powietrza wystarczy się przyzwyczaić. Wtedy to, co dziś nazywamy dobrem, okaże się zepsutem, w którym oddychanie będzie niemożliwe.

4. Dobre powietrze można znaleźć wszędzie i w mieście i na wsi. Dziurawe ściany, niedomykające się drzwi i okna, praca na otwartym powietrzu ratują większość naszych obywateli od zatrucia własnymi wyziewami.

5. W każdym mieszkaniu należałoby przynajmniej dwa razy dziennie otwierać całe okna i przez cały rok. Przez otwarte okna wychodzi mniej ciepła, a więcej zepsutego po

wietrza.

6. Spać przy otwartym oknie, znaczy oddychać tem jedynem powietrzem jakie natura przeznaczyła dla człowieka, znaczy oddychać się tlenem, zbierać siły do pracy i znośzenia trosk dnia jutrzejszego.

7. Nawet siedzenie przy otwartym oknie nigdy nie zastąpi pobytu na świeżym powietrzu, które jest niezbędne nie tylko dla ust i nosa ale i dla całego ciała. POCO jednak się dzieć przy śmietniku lub nad rynsztokiem, gdy o parę kroków dalej mamy pod dostatkiem tego prawdziwego skaubu jakim jest na prawdę czyste powietrze.

8. Najlepszym barometrem wartości powietrza jest sam człowiek. Jeżeli wchodząc do pokoju uczujemy, że powietrze jest tu inne niż na dworze znaczy, że jest złe.

Co wyrabiano w Chinach przed 2000 lat.

Na północno-zachodnim krańcu Państwa Niebieskiego, na pograniczu pustyni Mongolji znajdowały się na 2000 lat przed Nar. Chr. osady i forteczki obronne, które założyła rządząca wówczas w Chinach dynastia Hanów. Obronny ten pas chronił Chiny przed najściami Mongołów, a załogi forteczek pogranicznych tworzyły formacje podobne nieco do legjonów rzymskich.

Dzisiaj ten pas cały przedstawia pustynię niezamieszkałą, przez którą od czasu do czasu ciągną karawany.

Dawniejsze już odkrycia pozwalały mniemac, że w tych okolicach, pod ruinami starożytnych forteczek znajdują się cenne wykopaliska, które mogą dać obraz kultury i cywilizacji chińskiej z przed 2000 lat. Do tego celu właśnie zmierziała ostatnia ekspedycja naukowa prowadzona przez Swena Hedina, w której skład wchodził archeologowie paleontologowie, uczeni specjaliści.

Młody archeolog, Szwed, Folke Bergman który kierował pracami tej grupy ekspedycji rozpoczął w r. 1930 poszukiwania wzdłuż biegu rzeki Etesingol; prace trwały przez cały rok 1931 i dały w rezultacie bogate plony. W ruinach starej forteczki, wzniesionych z ciosanego kamienia i wypalanej cegły, znalazł Bergman setki i tysiące drewnianych tabliczek pokrytych napisami; uczeni twierdzą, iż są to najdawniejsze, znane dotychczas, ma-

nuskrypty chińskie. Sądząc z odcyfrowanych częściowo napisów, tabliczki te są dowodami identyfikacyjnymi żołnierzy, należących do załogi forteczek. Po dokładnym odcyfrowaniu ich treści, dadzą one — jak przypuszczają — bogaty materiał dla zapoznania się z życiem i obyczajami ludu w tych okolicach Azji przed 20 wiekami.

Pomiędzy innymi wykopaliskami, których mnóstwo odnalazła ekspedycja Hedina, zaskądziła szczególnie na uwagę strzały z ostrzami z brązu, noże z żelaza, bardzo pięknie wykonane i ozdobione, różne sprzęty z drzewa garnczki gliniane pokryte rysunkami, etc.

Sensację wzbudziły jednak wśród uczonych odnalezione igły do szycia, w liczbie kilku set, zawinięte starannie w kawałki materji jedwabnej dość dobrze zachowanej. Igły te wykonane, z żelaza, starannie wygładzone należały zapewne do krawca z przed 2000 lat.

Znaleziono również pieczęcie z drzewa oraz coś w rodzaju matrycy drewnianej, na której wyrznięty jest tekst. Znajomość druku rozpowszechniona była w Chinach już w III wieku przed Nar. Chr. Wynalazek ten przypisuje generalowi Mieng Tien, sławnemu twórcy i budowniczem historycznego Muru Chińskiego.

Folke Bergman odkopał również ruiny prastarego miasta Khara-Khoto zamieszkane go ok. 1500 lat temu przez plemię chińskie

Si-Mia, Bergman odnalazł zagrzebane w piasku około sto pięćdziesiąt domów i świątyni których ściany pokryte są napisami i sentencjami w języku mongolskim, chińskim, tybetańskim a nawet i perskim. Po dokładnym zbadań wykopalisk można się spodziewać ciekawych odkryć z dziedziny folkloru i cywilizacji datujących się z epok tak odległej w której Chiny były już państwem wysoko ucywilizowanym.

Odkrycia ekspedycji Swena Hedina mają szczególnie interesujący — ba ironiczny — posmak w obliczu rozkładu i zniszczenia jakiego obraz dają Chiny społeczne będące polem nieustających bitew krwawych porachunków i zamętu tak z zewnątrz jak i wewnątrz.

Co piszą polskie pisma w Ameryce o Polsce?

Kto chce mieć odpowiedź na powyższe pytanie, niech przeczyta tytuły wiadomości z ziem polskich zamieszczanych w „Gwiazdce Polarnej”, „Dziennik Zjednoczenia” i t. p.

Oto, co czytamy w jednym numerze:

Poznań — Morderstwo i rabunek.

Równe — Starucha na czele morderczego narodu.

Łódź — wyjaśnienie morderstwa.

Tarnowskie góry — Aresztowanie szajki fałszerzy monety.

Równe — Kobieta w walce z bandytami.

Lwów — Rodzina ojcobójców.

Lwów — Dwa wyroki śmierci na podpalaczy.

Siedlce — Samobójstwo defraudanta.

Warszawa — Niebezpieczny zbir przed sądem.

Toruń — Ujęcie bandy złodzieji kolejowych i t. d.

Gdy tak codziennie Polacy amerykańscy a także nie Polacy czytają tylko o rabunkach, mordach, samobójstwach jaki sąd wysobiją się o Polsce?

POTRZEBNY

WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

Rozmaitości

ze świata

Echo katastrofy okrętu „Georges - Philippar”

Katastrofa okrętu „Georges Philippar” nie przestaje zaprzętać opinii we Francji. Coraz głośniejsze są głosy o zamachu, zorganizowanym przez komunistów. Jedno z pism wychodzących w Marsylii ogłosiło w tych dniach rewelacyjny wywiad z inspektorem okrętowej kompanii „Messageries maritimes”, do której należał okręt „Philippar”. Inspektor stale przebywający w Suezie udzielił następujących informacji o przyczynach katastrofy.

— Oczekiwaliśmy przybycia nowego okrętu w Port Said z wielką niecierpliwością. Było to „wielkim zdarzeniem” dla mieszkańców Port Saidu. Na wybrzeżu zgromadziły się nieprzeliczone tłumy gapiów. Każdy chciał zobaczyć okręt, który stanowił chlubę handlowej marynarki francuskiej. Tymczasem w chwili, gdy wspaniałe parowiec zawinał do portu — otoczyły go ze wszystkich stron motorówki, wiozące policję wodną. Początkowo przypuszczano, że władze otrzymały wiadomość, iż na pokładzie znajduje się niebezpieczny przestępca — jednakże przypuszczenie to było mylne. Motorówki powróciły do portu, lecz nie można było się dowiedzieć w jakim celu przysparzyły szturm do okrętu. Niemalże zdziwienie wywołała wiadomość, że władze portowe wydały zakaz zwiedzania okrętu. Na rze czekało wiele osób, które miały znać na okrecie i pragnęły ich powitać. Jakże to ich zdziwienie, gdy im oświadczone zostało, że komu nie wolno wchodzić na pokład ani nie opuszczać okrętu. Niebawem rozeszła się nowa niepokojąca wieść. Oto wszystkie osoby, które zamówiły uprzednio miejsca na „Georges Philippar” zmuszone były opóźnić wyjazd z Port Saidu i czekać na następny okręt.

— Czy znaleziono coś podejrzanego? — zapytał dziennikarz inspektora kanału Suezkiego.

— Sam przeprowadziłem małe śledztwo — odparł przedstawiciel okrętowej kompanii. — Zauważyłem, że towary, które miały być ładowane w Port Saidzie, zostały na moście. Nie dostarczono też na okręt skrzyń z zamkniętymi artykułami żywności. Wszystko to mnie bardzo zaniepokoiło. A że mam w Port Saidzie wielu przyjaciół wśród urzędników portowych więc u nich zasięgnąłem języka.

Okazało się że zarówno policja, jak i pracownicy komory celnej otrzymali szyfrową depezę, ostrzegającą przed projektowanym zamachem na okręt. Na pokładzie ma się znajdować maszyna piekielna. Spiskowcy ukryli ją w oddziale bagażowym podczas postoju okrętu w porcie Marsylii. Zarządzono tedy szczegółową rewizję bagaży — bez rezultatu. Ktoś zauważył, że depeze mógł wysłać jakiś niewczesny żartowniś. Lecz kierownicy komory celnej byli bardziej nieufni. Postanowiono otworzyć wszystkie skrzynie, które czekały w dokach Port Saidu na przybycie okrętu. Tym razem wyniki były nadsządziwane. Skoro otworzono wieko jednej ze

skrzyń, zauważono w jej wnętrzu jakiś podejrzany przedmiot. Była to precyzyjnie wykonana maszyna piekielna. Oczywiście uwierżono, że niebezpieczeństwo jej zażegnane dzięki przytomności umysłu władz portowych. Okręt mógł wyruszyć w dalszą podróż. Wiadomo jak się skończyła.

Tymczasem w Port Saidzie prowadzono śledztwo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa

maszyna piekielna była wysłana przez komunistów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze okręt w chwili, gdy będzie znajdował się w kanale suezkim. W ten sposób uniemożliwiony zostałby zorganizowanie akcji ratowniczej, gdyż w wąskim kanale nie zmieściłby się żaden inny okręt. Kto wie, czy zniszczenie okrętu, który wioził amunicję dla Japończyków — nie miało ułatwić Moskiewskiemu urządzeniu „wypadu” do Mandżurii.

Tyle „Le Soleil de Marseille”. Natomiast kompania okrętowa „Messageries maritimes” kategorycznie zaprzecza, jakoby w Port Saidzie znaleziono maszynę piekielną.

Pół wieku od śmierci Darwina

„Chowajcie gazety przed małpami” — Teoria Darwina — Syn o ojcu — Pewnej nocy w domu uczonego...

Świat naukowy obchodził w tych dniach uroczystości 50-tą rocznicę śmierci Darwina.

Gdy w kwietniu r. 1882 wielki uczynek zamknął na zawsze powieki, jakiś dowcipniś z obozu, zwalczającego jego teorię pochodzenia rodu ludzkiego, napisał:

„W ogólnych zoologicznych całego świata wydano rozporządzenie, by przez cały tydzień nie dawać małpom do czytania gazet z wiadomością o śmierci Darwina. Zabardzo by je to zmartwiło”.

Karol Darwin urodził się 12 lutego 1809 r. w Shrewsbury. W roku 1831 po studiach w Edynburgu i Cambridge otrzymał doktorat nauk przyrodniczych, potem wyruszył na czteroletnią wyprawę pod kierownictwem kapitana Fitz Roya do Brazylii i na wybrzeża Pacyfiku. Z tej to wyprawy przywiózł pomysły i okazy do swej słynnej teorii pochodzenia, która wstrząsnęła posadami wiedzy przyrodniczej.

Darwin przypisywał wszystkim istotom żyjącym: roślinom, zwierzętom i ludziom wspólne pochodzenie, tłumacząc ich ewolucje organiczne, wzrost, przemiany i postęp na zasadzie „dobrej natury” i „walki o byt”.

To on sformułował doktrynę dziedziczności zapomocą słynnej formuły: „Człowiek pochodzi od małpy”.

Jego główne dzieło „O pochodzeniu gatunków”, które ukazało się w r. 1859 w Londynie, wywołało burzę na całym świecie.

Darwin miał siedmioro dzieci: dwie córki i pięciu synów.

Jeden z tych synów, Franciszek, wydał w r. 1887 korespondencję ojca i obszerną historię jego życia.

Jedną z anegdot, które znajdują się w tej książce, dowodzi jasno ścisłości umysłu Darwina i jego fantastycznego wprost zamiłowania do prawdy.

Pewnego dnia Darwin, goszcząc w uroczym swym domu wiejskim, Down-House w hrabstwie Kent jednego z przyjaciół, Romana, „rozkrochmalił się” i zaczął snuć wspomnienia swej młodości.

— Mam wrażenie, — powiedział, — że najsilniejsze uczucie zachwytu ogarnęło mnie

wtedy, gdy ujrzałem panoramę gór Kordyljerów. Nerwy moje, poprostu drgały, jak struny..

Mówiono potem o innych sprawach, aż wreszcie Darwin udał się na górę do sypialni.

Dom cały udał się na spoczynek, tylko najstarszy syn Darwina został z gościem na dole w palarni. Rozmawiali przez kilka godzin, gdy nagle, zdarzyło się coś niezwykłego. Oto drzwi pokoju otworzyły się o godzinie 1 po północy i wsunął się Darwin w negliżu i w pantoflach.

— Co się stało? — zawołali przerażeni, sądząc, że uczynek zasnął.

— Myślałem o naszej rozmowie, panie Romanes — rzekł Darwin — i spostrzegłem się, że popełniłem omyłkę. Tak, stanowczo, omyliłem się, twierdząc, że najwznioślejsze uczucie zachwytu przeżywałem w Kordyljerach. Teraz jestem pewien, że bardziej zachwyciły mnie jednak dziwaczne lasy Brazylii.

Uważałem za mój obowiązek natychmiast o tem pana zawiadomić, nie czekając rana. Nie lubię ludzi wprowadzać w błąd..

To było w lasach Brazylii.

I Darwin udał się na spoczynek ze spokojnym sumieniem. Inaczej, nie mógłby zasnąć do rana..

Zwłoki Darwina spoczywają w opactwie Westminsteru, grobowcu królów Anglii i jej wielkich ludzi.

Leży on pomiędzy Newtonem a astronomem Herschelem.



Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prądu”



Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

7,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
 2,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Kolušek (kursuje w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)
 9,35 do Kolušek (kursujący w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)
 10,45 do Kolušek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
 13,05 do Kolušek
 14,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,40 do Kolušek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kolušek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kolušek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koluški bezpośredni
 19,45 do Kolušek
 20,30 do Kolušek (sezonowy, kursujący codziennie do 1. X 1932 r.)
 21,15 do Kolušek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kolušek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 0,55 z Kolušek (połączenie z Katowicami)
 6,10 z Kolušek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kolušek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).

7,30 z Kolušek (pociąg roboczy)
 7,50 z Kolušek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.)
 8,20 z Kolušek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,40 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kolušek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluški).
 17,15 z Kolušek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kolušek (święteczny w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)
 22,00 z Kolušek (święteczny kursujący do 11, IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kolušek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kolušek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,35 do Ostrowia pozn.
 10,35 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
 13,30 do Ostrowia pozn.

5,35 do Łowicza
 17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11, IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia
 22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,57 z Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,58 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 14,13 z Kolušek
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kolušek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,40 z Ostrowia
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,05 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,48 z Warszawy
 22,50 z Torunia

49

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

Skinął głową.

— Rozumiem, — rzekł. — Pan Dough-ton okazał w tem wrodzony takt, który wiel-ce pochwalam.

Znowu poczuła żal do niego. Było coś pomyślała, wręcz niewybaczalnie w tym protekcyjnym tonie, w tem jakimś nieokre-ślonym zeznaczeniu swej władzy nad nią. Pochwała, wyrażona Frankowi z taką wyrazo-ścią wyglądała wprost na impertynencję.

— Czy pomyślała pani, wyrzekł po chwili, — co by się stało, gdyby pani sprzeciwiła się woli swego stryja i nie wyszła za Franka Doughтона? Co za katastrofa groziłaby pani stryjowi?

Potrząsnęła głową.

— Nie wiem, — odzekała szczerze. — Zaczynam zaledwie mgliście zdawać sobie sprawę z prawdziwego charakteru pana Farringtona. Myślałam zawsze, że jest on czło-wiekiem zacnym i dobrego serca, teraz wiem... — przerwała, a Roltavo dokończył za nią:

— Wie pani, że jest przestępcą, — rzekł z uśmiechem, — człowiekiem, który od lat grał na obawach i łatwości swych bliź-nich. Musiały to być, droga pani, bolesne dla pani odkrycie, ale przynajmniej nie jest wi-nien ograbienia pani z majątku.

— To wszystko jest okropne, — odrze-kała. — Codzień widzę jakos rzeczy jaśnie-j Ciotka moja lady Dinsmore, miała słusznosc.

— Lady Dinsmore ma zawsze słusznosc — odrzekł lekkim tonem, — jest to jeden z

przywilejów jej wieku i stanowiska. Ale co właściwie twierdziła o nim?

Panna potrząsnęła głową.

— Zdaje mi się, że nie wypada mi pa-nu powtarzać, ale czuję, że muszę. Uważała zawsze, że pan Farrington prowadzi jakieś podejrzané interesy i nieraz ostrzegała mnie bym się miała na baczności.

— Nadzwyczajna bystrość! — syknął Roltavo.

— Za trzy dni, — powtórzył w zamyśle niu. — No, niejedno może się wydarzyć do tego czasu. Muszę przyznać, że ciekaw jestem, co by się stało, gdyby ten związek nie doszedł do skutku?

Nie czekał na jej odpowiedź, skłonił się sztywno na pożegnanie i wyszedł z pokoju.

— Trzy dni! — powtarzał sobie w myśli wracając do domu. Skąd ten wściekły poś-piech ze strony Farringtona, żeby wydać tę pannę za mąż, i dlaczego wybrał właśnie tego młodego reportera, bez grosza przy duszy?

Sprawa ta wymagała dłuższego rozwa-żenia.

Upłynęły już dwa dni od oznaczonego terminu ślubu, a Frank Doughton czuł się ciągle, jak we śnie; nie mógł uwierzyć, żeby takie szczęście miało stać się jego udziałem. Jednocześnie jednak przejmowała go bólem świadomość, że jego ukochana nie życzy so-bie tego związku.

Z czasem zdobył jej miłość, — pocie-szał się w swym optymiźmie pewien, że zje-dna sobie jej wzajemność. miał bowiem jakąś młodzieńcza, nieograniczoną wiarę w siebie. Dużo pracował w tych dniach, nie tylko nad swemi feljetonami, ale i nad dochodzeniem, do którego dopomóc miał mu frz, odszukany przed paroma dniami. Przejrzał spis parafian z przed pięćdziesięciu lat w poszukiwaniu za męznymi kobietami, noszącymi imię Anna. Zdar-wał sobie jednakże sprawę, że nie wszystkie Anny zamieszkałe w tej parafii, będą figuro-wały w spisie, nie wszystkie bowiem były stałymi mieszkankami tutejszemi, a zresztą, autorka listu mogła się podpisać przybranem imieniem.

Zdawało mu się jednak w paru wypad-kach, że trafił na jakiś trop i miał zamiar

rzecz wyjaśnić dokładnie. Ale teraz zmuszo-ny był zaprzestać tej pracy, a skupić myśl jedynie na doniosłej sprawie, jaką było blis-kie małżeństwo. Musiał też dokończyć jesę-cze kilka artykułów do Monitora, zabrał sił więc gorączkowo do pracy.

Wieczorem drugiego dnia przed ślubem, zaniósł wykończone artykuły do redakcji wiel-kiego czasopisma, w którym pracował, i dorę-czył osobiście redaktorowi.

Ten złożył mu z uśmiechem serdeczne powinszowanie, które zmieszały mocno mło-degogo reportera.

— Przypuszczam, że przez czas dłuższy nie doczekamy się od pana artykułów, — rzekł redaktor przy pożegnaniu.

— Ależ nie! — zaprzeczył młodzieniec. — Nie mam zamiaru przymierać głodem dla tego, że się żenię. Moja żona będzie bardzo bogata, — rzekł spokojnie, — ale co do mnie to moja sytuacja pozostanie bez zmiany, nie mam zamiaru naruszyć choćby grosza z jej majątku.

Redaktor poklepał go po ramieniu.

— Pięknie powiedziane, mój chłopcze — rzekł z uznaniem. — Człowiek który za-czywa żyć z dochodów żony, to człowiek któ-ry żyć przestał.

— To brzmi jak aforyzm, — odparł Frank z uśmiechem.

Schodzą po schodach, spojrzął na zegar. Była już dziewiąta; najwyższy czas na kolację; pójdzie więc do skromnej restauracji na Soho, by spożyć skromny posiłek, a po-tem wrócić do domu, do roboty. Miał dziś pracowity dzień, a jeszcze więcej roboty ma- jutro. Przed redakcją stał elegancki, nowy samochód. Isniący świeżością lekieru w świe-tle elektrycznych latarni. Gdy Frank przecho-dził, został zatrzymany przez szofera.

— Przepraszam pana, — spytał ten czło-wiek, — zdaje się, że mam przyjemność roz-mawiać z panem Doughtonem?

— Tak jest, — rzekł Frank w zdumie-niu, bo nie znał ani tego człowieka, ani po-jazdu.

— Polecono mi podwieźć pana,

— Podwieźć mnie? — spytał Frank zdumiony. — Kto panu polecił? — d. t. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Bank Nemo
TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Obcym wolno całować
CAPITOL: — On i jego siostra
APOLLO — Aferzystka
CORSO: I Podw. życie apasza II Postać. sa
CZARY — I Pionierzy Zachodu II Prerje w płomieniach
GRAND-KINO — Łzy 20-letniej

LUNA — Złota maska
LUDOWY — Ulica potęp. dusz
ODEON — Przedst. zawieszono
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Ostatnia kompanja — dla młodzieży: —
PALACE — Jedna noc w Grand Hotelu
MIMOZA — W 7-ym niebie
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Miłość Żorzety
RESURSA — Golgota samotnej dziewczyny
SPLENDID: — Godzina z tobą
ZACHĘTA — Potęga miłości
WODEWIL — przedst. zawieszono

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 czerwca 1932 r
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.
Dewizy: Gdańsk 174,90
Belgia 125,00
Holandia 361,25
Londyn 32,95
Nowy Jork 8,899
Paryż 35,14
Praga 26,39
Szwajcaria 174,45
Włochy 45,75
Czerwoniec 4,40

Obroty mniejsze tendencja utrzymana
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,87,25 — Rubel zło-
ty 4,85,5 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,40. 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 211,20 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 43,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 92,00
4 proc. poz. inwestycyjna 87,50
5 proc. poz. konwersyjna 31,25
6 proc. poz. dolarowa 46,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 59,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Piegi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki
wagry i wszelkie inne nieczystości cery usu-
wa w ciągu kilku dni pod gwarancją za
skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach
składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 3 czerwca 1932r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Poranek szkol.
13,20 Przerwa
15,25 Odczyt
15,50 Płyty
16,10 Radjokronika
16,30 Odczyt z Krakowa
17,20 Koncert dla młodzieży
18,00 Transmisja Nabożeństwa Majowego
18,50 Rozmaitości
19,20 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiow
19,35 Muzyka gramofon
20,00 Na widnokręgu
20,15 Uroczysty apel z Korp. Kad. I.
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50 Muzyka lekka

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wps.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 45,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 47,25
10 proc. m Radomia 55,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 33,50

Akcje:

Bank Polski 70,00
Ostrowiec 22,00
Spiess 38,00
Lilpop 9,50

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie mocniej, dla listów zastawnych
mocn. Obroty b.małe



Sandałki (Skórzano- szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2.50

obuwie ludowe i sportowe

na gumowej pod.

białe, TENISOWE skorochodcy od zł. 2.—
Sandały na kauczuku damskie „ „ 3,90
Czepki (helmy) kąpielowe „ „ 1,50
Pantofle kąpielowe „ „ 2,50

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małymi telerami od zł. 8.—
męskie brązowe, jasne i gran. „ „ 10.—
Kurtki brązowe i czarne „ „ 12.—

poleca

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

Adres: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35.

8 POKOI pod Tuszynem,
plac 3 morgi, 1500 drzew
owocowych cena 13,000 zł
Wiadomość Mazurska 6
przy Rzgowskiej dojazd 11
gospodarz.

REKORD eleganci, trwałości,
wygody, Skórzane pół-
buty męskie tylko zł. 11,90
Sandały od 3 zł. „Likwidacja”
frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne
i krzewy

— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr 1

POTRZEBNY

CZŁOWIEK

uczciwy do robót polnych
w kilkumorgowym gospodarstwie,
a głównie, żeby się znał na ogrodnictwie.
Wiadomość w firmie Edmund Wasilewski Piotrkowska 152.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność. detaliczna sprzedaż zelowa trwająca na wode

REKLAMA TO POTĘGA!!

RAKIETA
1-szy dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Dzisiaj i dni następnych rozpoczyna sezon letni
- W OGRODZIE -
„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TACT”
rewelacyjnym przebojem

W wersji polskiej Bu dynek zabezpieczony przed niepokodą

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Jedną z najpiękniejszych historii miłosnych wszystkich czasów

„Golgota Samotnej Dziewczyny“

Wielki porwający dramat nieszczęśliwej dziewczyny, która znalazła ukojenie w miłości i cudnej sieni nad morzem, która nie chciała złożyć przysięgi małżeńskiej z kłamstwem na ustach.

W rolach głównych: **Blanka SWEET i Willam RUSSEL.**

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program. „MĘCZENICA“ w roli głównej **Franceska Bertini.**

Orkiestra pod dyktando p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedziel. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedzielę i święta **PASSE PARTOUT** prócz urzędów
NIWA ZNE.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, su druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„**ESPERO**“ Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska“ — cukierki — znanej fabryki „Hazel“, Lwów 4 zł. za kilogram.

SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15.

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon
wiosenno-letni
rozpoczęty

J. MIEDAŁ Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn.
p. Idzikowskiego już do nabycia

REFORMACIE pigułki z marką **ZAKONNIK**

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35



Wyrobu fabryki chemicznej „Lek“ w Warszawie
Ządać w aptekach i składach z „Zakonnikiem“



UWAGA!

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej drobnoci i elegancji obuwie: damskie od 16 zł., męskie od 24 zł. poleca

ST. GROCHAL ANDRZEJA 9. Tel. 213-70

CHŁOPIEC z uczciwej rodziny potrzebny do drukarni na praktykę.

POTRZEBNA uczciwa dziewczyna do służby z praniem, Piotrkowska 103 m. 2.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Za darmo bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

WYPRZEDAJE fabryka rowerów trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, sanochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Przećwiasła“ Piotrkowska 123 w podwórzu

POTRZEBNA panna do podawania obiadów. Przejazd 40 Mleczarnia.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienie na mniejszy na dogodnych warunkach Wólczanka i Wizera Wład. w ad ministracji

DLA wyjeżdżających nad morze i na letniska

rozpoczynamy z dniem 30 maja sprzedaż następujących artykułów:

- | | |
|---|--|
| Płaszczki kąpielowe | Czapczki plażowe |
| pierwszorzędne wykonanie | białe i kolorowe |
| Towary na płaszczki kąpielowe | Leżaki |
| Prześcieradła kąpielowe | w wielkim wyborze |
| Reczniki | Fotele amerykańskie |
| we wszystkich kolorach wzorach i rozmiarach | składane |
| Dywaniki Frotté | Płótno na markizy |
| Kostjmy kąpielowe | w różnych kolorach |
| dla pań, panów i dzieci w wielkim wyborze | Płótno na chodniki |
| Pyjamy | w różnych kolorach |
| damskie i męskie | Płótno na leżaki |
| gustowne zesławienie kolorów | wielki wybór kolorów |
| Tkaniny letnie | Obrusy dla ogrodu |
| w różnych gatunkach w wielkim wyborze | w ślicznych kolorach i deseniach. |
| | Białizna dla pań, panów i dzieci |
| | w najlepszym wykonaniu po cenach konkurencyjnych |

Zwracamy uwagę Szanownych Klientów na wszystkie inne towary Wiedejskie zwłaszcza marki **OK** o niezrównanej dotąd najwyższej jakości.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICINA 545 Dojazd tramwajami 10116

RADJO bez ANTENY

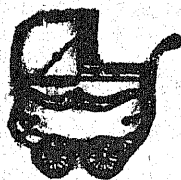
Kto chciałby wypróbować u siebie w domu jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19.00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

REKLAMA TO POTĘGA

KUPUJĄCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecięcych

Materaców sprężynowych „PATENT“

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.